

Analizowanie przyczyn gliwickich powodzi - ciąg dalszy...

Dwa dni temu umieściłem w FB, na stronie „Rozmowy o Gliwicach” rozważania pt. „Gliwickich nonsensów ciąg dalszy...”. Chodziło o ustalenie przyczyn wyremontowania jazu Kłodnica-Kanał, mieszczącego się tuż za śluzą Łabędy bowiem skorzystanie z niego, tzn. wpuściecie do Kanału wody wprost z Kłodnicy, może być wielce niekorzystne dla czystości wody i całego środowiska.

Upomniano mnie, by pytań w tej sprawie nie kierować do UM, ale do Rejonowego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Przy okazji otrzymałem namiar na informację ogłaszającą przetarg na remont kłodnickich jazów. Wczytałem się w nie szczegółowo, a mając w pamięci inne tego typu informacje, zaczęło mi coś zgrzytać! Mózg wykrył brak spójności i logiki w dostarczanych mu informacjach. Takie zgrzyty, to efekt zajmowania się organizacją i informatyką od 1975 roku. To „choroba zawodowa” za którą ZUS nie przewiduje jednak żadnego dodatku do emerytury :( Szybko jednak doszedłem do przyczyn tego zgrzytu!

Proszę uważnie spojrzeć na dwa poniższe zdjęcia wykonane i przysłane przez pana Marka Jabłońskiego.



**Zdjęcie lewe** – wodowskaz w pobliżu mostu na ul. Berbeckiego nigdy nie wskaże wyższego poziomu wody niż 4,90 m. Proszę zwrócić uwagę na odległość: wodowskaz - czarna krawędź podstawy. Na oko: 15-20 cm.

**Zdjęcie prawe** - widać na nim różnicę od czarnej krawędzi podstawy do poziomu parkingu i stojącego tam samochodu. Na oko: ok 30-40 cm.

Razem daje to 45-60 cm. Jest to rezerwa po przekroczeniu której, woda z Kłodnicy wyleje się na ulice.

Nie mierzyłem tych różnic dokładnie, ale śmiem twierdzić, że wodowskaz będący pozostałością po dawnych czasach, nie musiał być wyższy, ponieważ nikt nie zakładał, aby woda w Kłodnicy, w tym właśnie miejscu, mogła przekroczyć stan 4,90 m. A to oznaczało, że nie zakładano sytuacji, by Gliwice mogło być zalane przez Kłodnicę.

Jak pokazywany na tym wodowskazie poziom Kłodnicy ma się do stanów w górnym jej biegu, np. przed Politechniką nie wiem. Nie wiem też jaki był tutaj pokazany stan w maju 2010, gdy pod mostem na ul. Wrocławskiej, pozostał wodzie prześwit na ok. 20 cm.

A teraz spójrzmy na tekst pobrany z portalu RZGW Gliwice w którym na czerwono zaznaczyłem to, co jest najbardziej istotne...

**B/ Jaz segmentowo – klapowy na rzece Kłodnicy w km 43+100 w Łabędach, piętrzy wodę dla ujęcia wody do zasilania VI stanowiska Kanału Gliwickiego.** Jaz konstrukcji żelbetowej posiada dwa przesły o świetle po 7,40 m z progiem o rzędnej 206,80 m NN. Otwory jazowe zamykane są segmentami stalowymi zaopatrzonymi w klapy stalowe. Każde z zamknięć segmentowych posiada własny dwustronny mechanizm napędowy. Zamknięcia napędzane są elektrycznie lub ręcznie.

Celem poprawy stanu technicznego należy przewidzieć następujące działania:

1. przewidzieć naprawę betonów obu przyczółków i filara środkowego,
2. wykonać analizę, inwentaryzację stanu technicznego obu klap i segmentów oraz mechanizmów wyciągowych w celu określenia ewentualnej konieczności ich wymiany bądź tylko zabezpieczenia antykorozyjnego,
3. wymienić uszczelnienia klap i segmentów,
4. przewidzieć remont budynków sterowni (pokrycie dachu, ocieplenie budynku, stolarki okiennie drzwiowej, instalacji elektrycznej wraz z ogrzewaniem sterowni),
5. przewidzieć remont napędów jazu,
6. przewidzieć naprawę betonów płyty mostu nad jazem,
7. przewidzieć wykonanie zamknięć remontowych,
8. przewidzieć wykonanie monitoringu jazu na służę Łabędy.

Czy wszystko jasne? Czytelnikom podpowiem jaki nonsens tkwi w takich właśnie sformułowaniach...

Otóż jasno z nich wynika, że jaz na ul. Portowej nie służy do regulacji poziomu wody w Kłodnicy - **w ogóle** - ale tylko do piętrzenia wody zasilającej Kanał Gliwicki, bo tak postanowili kiedyś „racjonalizatorzy z PRL-u”. Znaczy to też, że jaz nie zostanie opuszczony w chwili zagrożenia powodziowego miasta. Chyba że... chyba, że do RZGW zadzwoni ktoś „bardzo ważny” i wyda taki rozkaz! Od małego pamiętam takie telefoniczne interwencje. Najbardziej skuteczne były te, w wykonaniu sekretarza PZPR Portu Gliwice..

Z powyższego tekstu wynika, że monitoringiem jazu na wodowskaz przy Berbeckiego - RZGW w ogóle nie jest zainteresowany. Sądzę, że monitoring Kłodnicy w górnych jej biegach, RZGW też nie wykonuje.

Skąd więc RZGW dowie się, że poziom Kłodnicy w mieście jest już tak groźny, że najwyższa pora spuścić nadmiar jej wody do jeziora Dzierżno Duże? Ale też... skąd RZGW dowie się, że ujście potoku Ostropka do Kłodnicy już jest zalane i Ostropka zaczęła zalewanie Szpitala, Teatru i najbliższej okolicy?

Brak monitoringu w newralgicznych miejscach Gliwic, może skończyć się źle dla miasta! A Kłodnica nam tego nie odpuści!

Ale ciekawe... czy decydenci RZGW wiedzą o istniejących jeszcze na lewym brzegu Kłodnicy polderach osadowych, które kiedyś były głównym źródłem zasilania Portu w wodę z Kłodnicy? W wodę odstaną i pozbawioną osadów węglowych? Chyba nie wiedzą, bo terenów tak strategicznych dla Portu, nie pozwolono by bezsensownie grodzić! Kto je ogrodził? Dzierżawca czy nabywca? Kto wydał decyzję? UM czy RZGW?

A może UM i RZGW w ogóle nie współpracują ze sobą?

To wszystko oznacza, że UM nie dopracował się, a co gorsza - nie odkrył - spójnego systemu ochrony Gliwic przed zagrożeniem powodziowym. Systemu kiedyś opracowanego, wdrożonego i sprawdzającego się przez długie lata... Ale... ale tylko do chwili gdy nastąpiły wszechwładne rządy „racjonalizatorów rodem z PRL”!

Skutkiem tych błędnych decyzji były ogromne, zupełnie zbędne koszty, związane z odmulaniem basenów portowych oraz... ogromne koszty poniesione przez mieszkańców Gliwic i UM - koszty wynikłe z wystąpień Kłodnicy na ulice naszego miasta.

Inż. Ryszard Batko

Gliwice, dn. 27.07.2016.